


**Magdalena Dźwigał, Łukasz Skubisz**

(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie)

# ZAMIESZKI Z UDZIAŁEM JUNAKÓW POWSZECHNEJ ORGANIZACJI „SŁUŻBA POLSCE” I LUDNOŚCI CYWILNEJ W SZCZECINIE Z 1 SIERPNIA 1948 R. W ŚWIETLE MATERIAŁÓW ŹRÓDŁOWYCH

 W literaturze przedmiotu informacje o wydarzeniach mających miejsce w Szczecinie 1 sierpnia 1948 r. pojawiają się w kontekście opisu nastrojów społecznych panujących w tamtym okresie. Wzmiankował o nich – na podstawie centralnych sprawozdań resortowych – Łukasz Kamiński w swojej pracy *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948*<sup>1</sup>. Radosław Ptaszyński, opisując postać szczecińskiego sędziego i prokuratora wojskowego ppłk. Tadeusza Juśkiewicza – osoby biorącej bezpośredni udział w wydarzeniach – również przybliżył je w kilku zdaniach. Powoływał się przy tym zarówno na źródła resortowe, jak i dokumenty wytworzone przez wojewódzki aparat administracyjny<sup>2</sup>. Jednakże najwięcej o szczecińskich zajściach pisał Krzysztof Lesiakowski, autor dwutomowej monografii poświęconej utworzonej w lutym 1948 r. Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”<sup>3</sup>. Opublikował on również dwa dokumenty mówiące o szczecińskich zajściach i opatrzył je stosownym wstępem<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucyjnego żywiłowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 38.

<sup>2</sup> R. Ptaszyński, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i ich wyroki. Studia i materiały*, Szczecin 2008, s. 71.

<sup>3</sup> K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. I–II, Łódź 2008. Więcej na temat działalności PO „SP” zob.: L.S. Szuba, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jako narzędzie pracy i indoktrynacji młodzieży w latach 1948–1955*, Lublin 2006; *idem*, *Powstanie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w 1948 r. Z polityki stalinowskiej wobec młodzieży polskiej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, nr 1, s. 141–142.

<sup>4</sup> *Idem*, *Zajście uliczne z udziałem junaków „Służby Polsce” w Szczecinie 1 sierpnia 1948 r.*, „Teki Archiwalne” 2000, t. V, s. 197–206. Opublikowane dokumenty to: Raport Urzędu Wojewódzkiego

Wydawać by się mogło, że temat został wyczerpany. Tymczasem w wyniku kwerendy prowadzonej w zasobach szczecińskiego archiwum IPN oraz Archiwum Państwowe w Szczecinie udało się dotrzeć do dodatkowych źródeł. Istotnym jest w tym miejscu fakt, że są to dokumenty o różnej proveniencji<sup>5</sup>. Stanowią je bowiem relacje i sprawozdania pisane przez zaangażowane w wydarzenia strony – prokuratora WPR, UB, MO oraz władze PO „SP”. Co ciekawe, zestawienie wszystkich dostępnych źródeł bynajmniej nie ułatwiło zadania odtworzenia przyczyn i przebiegu zająć. Choć w wielu momentach są one zbieżne, to w istotnych punktach różnią się znacznie, zarówno odnośnie do przytaczanych faktów, jak i ich oceny. Punkt widzenia bezsprzecznie zmienia się w zależności od tego, która ze stron relacjonowała zajścia. Dla zobrazowania tych różnic wybrano do publikacji trzy dokumenty. Ich porównanie pozwala bowiem spojrzeć na wydarzenia mające miejsce w Szczecinie z różnej perspektywy.

Niezwykłe plastyczny, a zarazem sugestywny obraz zająć przedstawia w sprawozdaniu WPR za sierpień 1948 r. ppłk Tadeusz Juśkiewicz, w tamtym czasie zastępca szefa WPR w Szczecinie. Ponieważ sporządzona przez niego relacja, w sporej części dotyczyła jego i jego rodziny, ma ona charakter bardzo emocjonalny. Zgoła inaczej wydarzenia tego dnia, w których udział brali junacy z 15. i 16. Brygady PO „SP”, widziało kierownictwo organizacji. Daje temu wyraz m.in. raport zastępcy komendanta głównego PO „SP” ppłk. Mieczysława Sawickiego, który już 2 sierpnia został skierowany do Szczecina w celu wyjaśnienia sytuacji. Natomiast w wyraźnej kontrze do stanowiska „SP” stoi sprawozdanie szefa Służby Śledczej Komendy Miasta MO ppor. Leśniewskiego<sup>6</sup>. Organ ten całą winą za wywołanie zająć obarczył junaków, w tym przede wszystkim młodzież pochodzącą z Warszawy.

Do źródeł – jako kłamrę puentującą opisywane wydarzenia – dołączono postanowienie o umorzeniu dochodzenia przygotowane przez ppłk. Juśkiewicza. Dość powiedzieć, że był on stroną w toczącym się śledztwie, co bynajmniej nie przeszkodziło temu, by je nadzorował i w konsekwencji umorzył.

Omawiane materiały źródłowe zawierają rzecz jasna i elementy wspólne. Wszystkie bowiem odznaczają się specyficzną, charakterystyczną dla tamtych czasów nowomową. Symptomatyczne jest tu szukanie ukrytego wroga. W tym przypadku – „grupa ochotników” miała celowo wnikać w struktury PO „SP”, po to, by prowadzić działalność dywersyjną i destrukcyjną. Do zamieszek miała więc doprowadzić bliżej nieokreślona grupa młodzieżowa, której mimo śledztwa nie udało się jednak zdemaskować. Dodatkowo wła-

Szczecińskiego – Wydziału Społeczno-Politycznego do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 5 VIII 1948 r. oraz Meldunek nadzwyczajny kierownika Oddziału Społeczno-Politycznego Zarządu Miejskiego z 10 VIII 1948 r. Pierwszy z nich opublikowano również w: *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. VI: *Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950*, red. T. Białecki, J. Macholak, Szczecin 1995, s. 307–313.

<sup>5</sup> Niestety, nie udało się dotrzeć do relacji naocznych świadków zająć. O nastrojach junaków i wydarzeniach w Szczecinie 1 VIII 1948 r. pisze w swoich wspomnieniach warszawiak Jerzy Edmund Bulik, wówczas junak w 15. Brygadzie PO „SP”. Nie brał on jednak udziału w zająciach z siłami porządkowymi. J.E. Bulik, *Wkraczanie w życie. Wspomnienia i refleksje*, cz. II: *1945–1957*, Waterloo 2013. Istotny materiał źródłowy mogły stanowić akta śledcze Wydziału Śledczego WUBP w Szczecinie w sprawie zająć ulicznych z 1 VIII 1948 r., które zarchiwizowano w Wydziale „C” KW MO w Szczecinie pod sygn. 2545/III. W 1986 r. zostały one jednak wybrakowane.

<sup>6</sup> R. Leśniewski – brak bliższych danych.

dze znalazły dogodne wytłumaczenie dla tak gwałtownego zachowania młodzieży. Do wydarzeń doszło bowiem 1 sierpnia 1948 r., a więc w czwartą rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Wystarczyło to, by wydarzeniom mającym miejsce w tym dniu w Szczecinie nadać charakter polityczny. Nie bez znaczenia był tu fakt, iż biorąca udział w zajęciach młodzież pochodziła ze stolicy. Tymczasem obiektywne przyczyny, które doprowadziły do wybuchu niekontrolowanej agresji młodych ludzi, znaleźć można w zachowanych dokumentach, choć podane są między wierszami. Wśród nich wymienia się złe warunki zakwaterowania i żywienia junaków, wadliwą organizację prac, brak opieki i nadzoru ze strony odpowiednio przygotowanej kadry instruktorskiej<sup>7</sup>. Zdawano sobie również sprawę z antysowieckich i antyrządowych nastrojów panujących nie tylko wśród młodzieży, lecz także w społeczeństwie. W kraju, który właśnie przebudowywano na wzór sowiecki, spontaniczne wybuchy niezadowolenia i buntu stały się jedną z nielicznych możliwych form protestu. W przypadku wydarzeń w Szczecinie nie zdecydowano się na otwartą konfrontację – zapewne nie chciano tworzyć złej atmosfery wokół będącej w stadium rozwoju PO „SP”.

---

<sup>7</sup> Więcej na temat sytuacji i nastrojów panujących w szczecińskich brygadach zob. K. Lesiakowski, *op. cit.*, *passim*.

## SPRAWOZDANIE

=====  
 Wejskowego Prokuratora Rejonowego w Szczecinie  
 za miesiąc s i e r p i e Ń 1948r.

1. Początek miesiąca zaznaczył się nieoczekiwanym wybrykiem ze strony młodzieży ze " Służby Polsce ", świadczącym o znacznym wyuzdaniu i zdziczeniu części młodzieży rekrutującej się z uczniów szkół średnich w Warszawie. Określenie zajścia jako " wybryku " jest wysoce łagodne i tylko fakt, że mimo wszystko była to jednak młodzież szkolna - stwarza możliwość użycia tego wyrazu. Niespodziewanie dla samego siebie zetknąłem się z tą młodzieżą w sytuacji zupełnie dla niej niepochlebnej, ale dla mnie pouczającej ze względu na bezpośredniość osób i wypadków.

Chronologicznie było tak. Część warszawskiej młodzieży szkół średnich wcielono do 15- tej brygady junackiej. Nie będę się rozwodził nad tym co ta warszawska młodzież przedstawiała sobą. Ogólnie wiadomo, że nastroje młodzieży gimnazjalnej w Warszawie w większości są antyustrojowe i przeciw - radzieckie. Byli to chłopcy dobrze sobie znajomi z Warszawy, częste drużynę tworzyli junacy z jednej dzielnicy lub z jednej szkoły. Cechowała ich zgranie i solidarność. W skład brygady weszła także grupa ochotników wywodzących się z podobnej młodzieży, i właśnie w tej grupie mogli się znajdować osobnicy wypełniający zadanie uszkodzenia za wszelkimi środkami samej organizacji i pośrednio ustrojowi Państwa. Po drodze z Warszawy do Szczecina zaszedł już znamieny wypadek. Oto na stacji w Łowiczu ze strony junaków obrzucono kamieniami pociąg Moskwa - Berlin i poturbowano jakoby dwóch oficerów radzieckich. Ale o tym wypadku było cicho. Sprawców nie ujawniono i dowództwo bodaj-że nie wyciągnęło z tego należnych wniosków, tym bardziej, że w tygodniu - po przybyciu 15-tej brygady do Szczecina miały miejsce innego rodzaju sygnały, jak np. odmowa spożywania obiadu, wyjścia do pracy i.t.p., które to sygnały w połączeniu z wypadkiem w Łowiczu wskazywały wyraźnie, że brygada repieje od wewnątrz i potrzebny zabieg chirurgiczny.

Dnia 1-go sierpnia 1948r. nastąpił upalny dzień. Rocznica powstania warszawskiego, co dla młodzieży wywodzącej się z Warszawy nie było obojętnym ! Tymczasem tego dnia - można powiedzieć - puszczono tę młodzież samą sobie. Nie zorganizowano im żadnego obchodu, żadnej prelekcji, a tylko wypuszczono na przepustki pełne 30 % stanu. Drugie tyle niewątpliwie wymknęło się bez przepustek, co czyniło na Szczecin liczbę z 700 junaków walęśających się ulicami. Wprawdzie Szczecin jest obszerny, i gdyby ta liczba junaków rozpląnęła się mniej więcej równomiernie - nie byłoby nigdzie zatarasowania i tłumu junaków. Ale pewne miejsca przyciągały mocniej. Takim miejscem była karuzela i sala tańca przy Al. Wojska Pałskiego obok kortów tenisowych w bezpośrednim też sąsiedztwie z miejscem mego zamieszkania.

Upalny dzień, trochę alkoholu, wspomnienia powstańciewe - przyczyniły się do tego, że niektórzy z junaków "rozhustali się", poczuli w sobie bojowy animusz, odżyły

niechęci do M.O. i U.B., poczęły w ich głowach wyrastać pomysły ucieczki. Niektórzy jakąś nieokreśloną bliżej burdą, w której daliby częściowy upust swej niechęci do tego co jest. Awanturki i scysje wybuchaly tu i ówdzie. Tam wdarli się na salę tańca nie placąc. Około południa znów w porcie pokrajali nożem milicjanta. Jak szarańcza przewinęli się przez ogródki działkowe na Pogodnie. Skłonni byli do awantury, być może z peduszczenia innych świadomych swej roli.

I mój ogródek także padł ich ofiarą. A gdy za-intrygowany i zaniepokojony zachowaniem się młodzieży w umundurowaniu " Służby Polsce " znalazłem się jako cywilny obywatel na tyjach przylegających do willi mojej ogrodu, w pobliżu owej karuzeli i próbowałem nawiązać słowny kontakt z junakami na temat wzięcia do ogrodów przez pioty i ewentualnie ustalić sprawców, a widząc wreszcie, że nic z tego nie wyjdzie, zamierzałem odejść, - wtedy właśnie niespodzianym zachowaniem się jednego do dziś nieustalonego junaka zostałem zmuszony do energicznej interwencji, co - uważam - było obowiązkiem każdego obywatela, gdyby się z tym zetknął.

Oto junak ów począł ordynarnymi słowami określać stosunek swój do "Służby Polsce", do swego dowódcy i t.p. Działo się to w obecności innych junaków i cywilnej publiczności. Wtrąciłem się i zażądałem pomocy junaków i cywilnych osób celem zatrzymania swego junaka i następnie wylegitymowania go. Czyniłem to jako cywilny obywatel. Niestety! Apel mój nie znalazł uznania - na twarzach obecnych cywili widziałem raczej oznaki zadowolenia. Gdy zaś owego junaka przytrzymałem za ramię, w mig pozostali junacy i nadbiegający zorganizowali się zwarcie przeciwko mnie, a dopingowani przez publiczność całkiem niedwuznacznie poczęli przed zwartą gromadą ( 30 - 40 junaków ) na mnie, chcąc mnie dostać w środek i sprawić przyzwoite co najmniej lanie. Zresztą! trudne było zorientować się co naprawdę im chodzi - widoczne było tylko z min i gestów, że raptem, w jednej sekundzie stałem się ich najzaciętszym wrogiem. Wycofywałem się powoli w kierunku swego domu nawołując do rozsądku junaków i pytając o co im chodzi. Ale trudne było rozsądnie z nimi prowadzić rozmowę, skoro wzajemnie się podniecali okrzykami " zbić go " i t.p., i napływały nowe gromady junaków, które chętnie przyłączały się do tej ofensywy, nie wiedząc nawet o co chodzi, ale wystarczało im to, że któryś tam z uznanych ich prowodyrów zachęcał do pobicia mnie. Najdziwniejszą rolę odegrali nieznani mi osobnicy cywilni, których wkrótce zebrało się 50 osób i parli na mnie pospołu z junakami. Moje perswazje nie odniosły skutku - odstępowałem krok za krokiem, w pobliżu domu przez syna zażądałem pistoletu, ostentacyjnie wziętem go do ręki i włożyłem do kieszeni. Widok ten estudził trochę zapal junaków, ale wtedy cywilni osobnicy poczęli nawoływać do ataku na mnie i podśmiewać się z junaków, że zlekli się pistoletu. Padły wówczas okrzyki " to peperewiec taki a taki syn i huzia na mnie. Junakom jakoś do smaku nie przypadło, więc znów naparli mocniej, a było już z 50 i 60 junaków i drugie tyle cywilnych osób. Nie ustawałem w perswazjach i nawoływaniu do rozsądku, gdy już prawie przed progiem mieszkania byłem i widząc zbierającą na siłę chęć całkiem niedwuznaczną odebrania mi brejni zmasakrowania mnie - tak ze strony junaków, jak i cywilnych, przy czym wśród junaków zarysowało się 6 osobników bardziej do innych agresywnie nastawionych, jakby przywódców, a wśród cywilnych jeden osobnik najmocniej zachęcał i podlegał - wtedy spróbowałem zatrzymać parcie junaków oświadczeniem im, że niech zastanowią się co robią, gdyż jestem oficerem W.P. w stopniu podpułkownika i niech powiedzą o co im chodzi. Dodałem, że jestem prekuratorem

## TEKST ŹRÓDŁA

### Nr 1

1948 sierpień, Szczecin – Fragment sprawozdania wojskowego prokuratora rejonowego w Szczecinie pplk. Tadeusza Juśkiewicza dotyczący m.in. zajść z udziałem junaków Powstającej Organizacji „Służba Polsce”, do których doszło 1 sierpnia 1948 r. w Szczecinie

### Sprawozdanie

wojskowego prokuratora rejonowego w Szczecinie za miesiąc **sierpień** 1948 r.

Początek miesiąca zaznaczył się nieoczekiwanym wybrykiem ze strony młodzieży ze „Służby Polsce”, świadczącym o znacznym wyuzdaniu i zdziczeniu części młodzieży rekrutującej się z uczniów szkół średnich w Warszawie. Określenie zajścia jako „wybryku” jest wysoce łagodne i tylko fakt, że mimo wszystko była to jednak młodzież szkolna – stwarza możliwość użycia tego wyrazu. Niespodziewanie dla samego siebie zetknąłem się z tą młodzieżą w sytuacji zupełnie dla niej niepocholebnej, ale dla mnie pouczającej ze względu na bezpośredniość osób i wypadków.

Chronologicznie było tak. Część warszawskiej młodzieży szkół średnich wcielono do 15. Brygady junackiej. Nie będę się rozwodził nad tym, co ta warszawska młodzież przedstawiała sobą. Ogólnie wiadomo, że nastroje młodzieży gimnazjalnej w Warszawie w większości są antyustrojowe i antyradzieckie<sup>a</sup>. Byli to chłopcy dobrze sobie znajomi z Warszawy, często drużynę tworzyli junacy z jednej dzielnicy lub z jednej szkoły. Cechowało ich zgranie i solidarność. W skład brygady weszła także grupa ochotników wywodząca się z podobnej młodzieży, i właśnie w tej grupie mogli się znajdować osobnicy wypełniający zadanie szkolenia wszelkimi środkami samej organizacji i pośrednio ustrojowi państwa. Po drodze z Warszawy do Szczecina zaszedł już znamieny wypadek. Oto na stacji w Łowiczu ze strony junaków obrzucono kamieniami pociąg Moskwa–Berlin i poturbowano jakoby dwóch oficerów radzieckich. Ale o tym wypadku było cicho<sup>1</sup>. Sprawców nie ujawniono i dowództwo bodajże nie wyciągnęło z tego należnych wniosków, tym bardziej że w tygodniu – po przybyciu 15. Brygady do Szczecina, miały miejsce innego rodzaju sygnały, jak np. odmowa spożywania obiadu, wyjścia do pracy itp., które to sygnały w połączeniu z wypadkiem w Łowiczu wskazywały wyraźnie, że brygada ropyje od wewnątrz i potrzebny [jest] zabieg chirurgiczny.

Dnia 1 sierpnia 1948 r. nastął upalny dzień. Rocznicą powstania warszawskiego, co dla młodzieży wywodzącej się z Warszawy nie było obojętnym! Tymczasem tego dnia – można powiedzieć – puszczono tę młodzież samą sobie. Nie zorganizowano im żadnego obchodu, żadnej prelekcji, a tylko wypuszczono na przepustki pełne 30 proc. stanu. Drugie tyle niewątpliwie wymknęło się bez przepustek, co czyniło na Szczecinie

<sup>a</sup> *W oryginale: przeciw – radzieckie.*

<sup>1</sup> O wydarzeniu tym pisze w swoich wspomnieniach Jerzy E. Bulik. Według jego relacji podczas transportu junaków z Warszawy, na jednej ze stacji na trasie Sochaczew–Błonie, doszło do „nieporozumienia” z sowieckim oficerem, któremu grożono pobiciem. J.E. Bulik, *op. cit.*, s. 93.

liczbę z 700 junaków wałęsających się ulicami. Wprawdzie Szczecin jest obszerny i gdyby ta liczba junaków rozplynęła się mniej więcej równomiernie – nie byłoby nigdzie zatarasowania i tłumu junaków. Ale pewne miejsca przyciągały mocniej. Takim miejscem była karuzela i sala tańca [przy] Al. Wojska Polskiego obok kortów tenisowych, w bezpośrednim też sąsiedztwie z miejscem mego zamieszkania.

Upalny dzień, trochę alkoholu, wspomnienia z powstania<sup>b</sup> – przyczyniły się do tego, że niektórzy z junaków „rozhuścili się”, poczuli w sobie bojowy animusz, odżyły niechęci do MO i UB, poczęły w ich głowach wyrastać pomysły uczczenia rocznicy jakąś nieokreśloną bliżej burdą, w której daliby częściowy upust swej niechęci do tego, co jest. Awanturki i scysje wybuchały tu i ówdzie. Tam wdarli się na salę tańca, nie płacąc. Około południa znów w porcie pokrajali nożem milicjanta. Jak szarańcza przewinęli się przez ogródki działkowe na Pogodnie. Skłonni byli do awantury, być może z podpuszczenia innych świadomych swej woli.

I mój ogródek także padł ich ofiarą. A gdy zaintrygowany i zaniepokojony zachowaniem się młodzieży w umundurowaniu „Służby Polsce” znalazłem się jako cywilny obywatel na tyłach przylegającego do willi mojego ogrodu – w pobliżu owej karuzeli – i próbowałem nawiązać słowny kontakt z junakami na temat włożenia do ogrodów przez płoty i ewentualnie ustalić sprawców, a widząc wreszcie, że nic z tego nie wyjdzie, zamierzałem odejść, wtedy właśnie niespodzianym zachowaniem się jednego do dziś nieustalonego junaka zostałem zmuszony do energicznej interwencji, co – uważam – było obowiązkiem każdego obywatela, gdyby się z tym zetknął.

Oto junak ów począł ordynarnymi słowami określać stosunek swój do „Służby Polsce”, do swego dowódcy itp. Działo się to w obecności innych junaków i cywilnej publiczności. Wtrąciłem się i zażądałem pomocy od junaków i cywilnych osób celem zatrzymania owego junaka i następnie wylegitymowania go. Czyniłem to jako cywilny obywatel. Niestety! Apel mój nie znalazł uznania – na twarzach obecnych cywili widziałem raczej oznaki zadowolenia. Gdy zaś owego junaka przytrzymałem za ramię, w mig pozostali junacy i nadbiegający zorganizowali się zwarcie przeciwko mnie, a dopingowani przez publiczność całkiem niedwuznacznie poczęli przez zwartą gromadą (30–40 junaków) na mnie, chcąc mnie dostać w środek i sprawić przyzwoite co najmniej lanie. Zresztą trudno było zorientować się, o co naprawdę im chodzi – widoczne było tylko z min i gestów, że raptem, w jednej sekundzie stałem się ich najzaciętszym wrogiem. Wycofywałem się powoli w kierunku swego domu, nawołując do rozsądku junaków i pytając, o co im chodzi. Ale trudno było rozsądnie prowadzić z nimi rozmowę, skoro wzajemnie się podniecali okrzykami: „Zabić go!” itp., i napływały nowe gromady junaków, które chętnie przyłączały się do tej ofensywy, nie wiedząc nawet, o co chodzi, ale wystarczało im to, że któryś tam z uznanych ich prowodyrów zachęcał do pobicia mnie. Najdziwniejszą rolę odegrali nieznanymi mi osobnicy cywilni, których wkrótce zebrało się 50 osób i parli na mnie pospołu z junakami. Moje perswazje nie odniosły skutku – odstępowałem krok za krokiem, w pobliżu domu przez syna zażądałem pistoletu, ostentacyjnie wziąłem go do ręki i włożyłem do kieszeni. Widok ten ostudził trochę zapał junaków, ale wtedy cywilni osobnicy poczęli nawoływać do ataku na mnie i podśmiewać się z junaków, że zlekli się pistoletu. Padły wówczas okrzyki: „To pepeerowiec!”

<sup>b</sup> *Woryginalne*: powstaniowe.

„taki a taki syn!” i huzia na mnie. Junakom jakoś do smaku to przypadło, więc znów narparli mocniej, a było już z 50–60 junaków i drugie tyle cywilnych osób. Nie ustawałem w perswazjach i nawoływaniu do rozsądku, gdy już prawie przed progiem mieszkania byłem i widząc wzbierającą na sile chęć całkiem niedwuznaczną odebrania mi broni, zmasakrowania mnie – tak ze strony junaków, jak i cywilnych, przy czym wśród junaków zarysowało się sześciu osobników bardziej od innych agresywnie nastawionych, jakby przywódców, a wśród cywilnych jeden osobnik najmocniej zachęcał i podżegał – wtedy spróbowałem zatrzymać parcie junaków oświadczeniem im, że niech zastanowią się, co robią, gdyż jestem oficerem WP w stopniu podpułkownika i niech powiedzą, o co im chodzi. Dodałem, że jestem prokuratorem wojskowym i przecież za tę napaść będą odpowiadać, że sam ich w brygadzie rozpoznam. Nie zatrzymało to rozjuszonych – sam nie wiem czym – junaków i cywili. Padły wówczas okrzyki: „To polityczny oficer!”, i narparli tak silnie, że część ogrodzenia złamała się, inni [wchodzili] przez furtkę i wytworzyła się sytuacja, że ja, ażeby nie zostać okrążonym i nie dostać się w środek, odpychany niemalże pierś o pierś cofnąłem się do sieni mego domu, a za mną wtargnęło z kilkunastu junaków, wzajemnie się podjudzając do odebrania mi broni, uduśzenia mnie, dania „po mordzie”. Przdowało owych sześciu junaków, wcześniej już rzucających się w oczy swą agresywnością. Jak mogłem, odpychałem ich i nawoływałem wciąż do rozsądku, grożąc odpowiedzialnością za napad. Wcześniej już poczęto z mego domu dzwonić wszędzie przez telefon, gdzie można było – o pomoc, a głównie o taką, żeby tę część najbardziej agresywną zatrzymać. I wtedy w sieni wytworzył się moment krytyczny, gdyż już dalej cofać nie mogłem się, a zostałem tak przyparty do muru, że sekundy dzieliły mnie od decyzji strzelania z pistoletu z kieszeni przez spodnie, gdyż mimo wszystko nawet w tym krytycznym momencie pistoletu z kieszeni nie wyjąłem. Wciąż miałem na uwadze, że to jest młodzież szkolna, i zdawało mi się, że rozsądek przemoże. Cywilni osobnicy trzymali się z tyłu i tylko okrzykami zachęcali junaków.

Wyjaśnienie sytuacji nastąpiło zupełnie nieoczekiwanie. Z pokoju wypadła żona z pistoletem w rękę, krzyknęła zdeterminowanym głosem: „Cofnąć się, bo strzelam!”. Moment oszołomienia u junaków i poczęli odpływać z sieni. Wtedy, odzyskawszy swobodę ruchów, znów nawołuję do rozsądku, wskazuję na prowadzących, każę przytrzymać tych „wariatów” i rzeczywiście kilku junaków poczyna niezbyt energicznie współdziałać ze mną w odpychaniu junaków i cywilnych na ulicę. Atak załamał się i już na nowo nie mogli skoncentrować się, chociaż cywile im dogadywali, że co za wojsko, co jednej kobiety z pistoletem zlekli się.

Zapał bojowy zaczął słabnąć wśród junaków, wmieszałem się znów między nich i przedstawiam im głupotę ich postępuku, niewłaściwość i ewentualne konsekwencje, tym bardziej że pod koniec wiedzieli, z kim mają do czynienia. Nadeszło dwóch milicjantów. Jeszcze z 15 minut szumiało to tak na ulicy, wreszcie poczęli rozchodzić się, a owi prowadzący odeszli w kierunku do Al. Wojska Polskiego i przeszkodzić im w tym nie mogłem mimo obecności dwóch milicjantów, gdyż każda próba zatrzymania któregoś z prowadzących od razu mobilizowała cały tłum. I trzeba było zaniechać, gdyż nie chciałem już dalszej awantury. W ten sposób z godzinę trwający koło mnie incydent został zlikwidowany – mimo dramatycznych momentów – bez użycia gwałtownych środków. Wyrażam przekonanie, że gdyby nie obecność cywilnych podejrzanych osobników, z samymi junakami prędzej doszedłbym do porozumienia. Oczywiście, że ten niemiły incy-



dent był jednak wielce symptomatyczny i można powiedzieć, że jeśli celem było sprowokowanie mnie do użycia broni – to okazał się chybiony.

Równolegle, w tym samym czasie, tj. koło godz. 19.00 – niezależnie od zajścia koło mnie i ze mną – w Al. Wojska Polskiego wszczęła się awantura większych rozmiarów, gdzie znowuż przyczyną stali się junacy, a później reżyseria przeniosła się do rąk osobników cywilnych.

Junak – plutonowy Freda<sup>2</sup>, podпиты, niezadowolony [z tego], że jacyś tam z jego Brygady (15.) junacy nie oddają mu honorów, wdał się z nimi w sprzeczkę, usiłował zatrzymać, tamtych było więcej, poszły w ruch noże, i ofiarą padłby ów Freda (raniony zresztą nożem w nogę), gdyby nie przechodzący milicjanci, którzy plutonowego Fredę wyratowali z opresji. Spowodowali w ten sposób, że niezdiscyplinowani i rozjuszeni junacy poczęli atakować milicję kamieniami i wznosić okrzyki, że milicja bije junaków. Na niewielkim odcinku ulicy było zgromadzonych ze 300 junaków, okrzyki, że milicja bije junaków wywołały podniecenie i ataki na milicjantów. Przechodzący patrol wojskowy z Komendy Miasta, gdy usiłował interweniować, został obskoczony, oficerowi omalże nie wytracono pistoletu, zaszła konieczność użycia broni przez oddanie parokrotne salw w powietrze. I gdyby znów nie obecność cywilnych, których liczba prędko zwiększyła się i wkrótce osiągnęła cyfrę 3–4 tys., całe zajście byłoby się szybko skończyło. A tak pewni cywile poczęli buszować wśród junaków i napuszczać ich na milicję, a gdy nieliczni, obecni w tłumie cywilni funkcjonariusze UB i MO chcieli wyłowić tych cywilnych podżegaczy, momentalnie tworzył się zwarty front przeciwko owym cywilnym funkcjonariuszom, i tłum z okrzykami: „To szpicle z UB!” nacierał na nich z wyraźnym zamiarem zmasakrowania ich. Funkcjonariusze cywilni zmuszeni byli wycofać się i w obronie życia ostrzeliwali się, oddając strzały w ziemię. Ośmiu mundurowych milicjantów nie mogło – rzecz jasna – opanować sytuacji. Nadeszła patrolka ze „Służby Polsce” z karabinami, odegrała niejasną rolę – niby uspokajała, ale były opinie, że też strzelali w kierunku MO. Podeszło przypadkiem dwóch oficerów ze „Służby Polsce” i oni poczęli wpływać uspokajająco na junaków, a przynajmniej z tą chwilą część junaków politycznie uświadomiona z tejże samej Brygady 15. i z 16. czynnie pospołu z milicją przystąpiła do likwidowania awantur i do wyławiania cywilnych podżegaczy. To zdezorientowało cywilów, bo oto jedni z junaków przeciw milicji, inni współdziałają z milicją, a w dodatku nadjechała straż pożarna i zakładała węże do hydrantów, zmrok już się począł, nadjechał też wnet pluton ze szkoły milicyjnej – wszystko to spowodowało osłabienie akcji przeciw milicji<sup>c</sup> i po kilkunastu jeszcze minutach zupełne rozpięchnięcie się tłumów.

W ciągu następujących dwóch dni miały miejsce demonstracje ze strony junaków w rodzaju, że w dwóch miejscach usiłowali pobić napotkanego milicjanta, że idąc zwartym szykiem, skandowali: „Śmierć milicji!”, że przejeżdżając tramwajem koło jednego z komisariatów MO, cisnęli żelazem z okna, tłukąc szyby. Sprawców nie wyłowiono. Były próby odmowy wyjścia do pracy.

Jednak wszczęta kontrakcja ze strony władz „Służby Polsce”, wojska, partii politycznych, a także przez organa bezpieczeństwa publicznego osiągnęła to, że temperatura wrzenia opadła wśród junaków, że rozważniejsi niechętnie przyznawali się do udziału

<sup>c</sup> *W oryginalne*: przeciwmilicyjnej.

<sup>2</sup> Waclaw Freda – brak bliższych danych.

w wypadkach 1 sierpnia<sup>d</sup>, aczkolwiek pozostała grupa nieprzejednanych, pozornie uległych. Ci „nieprzejednani” chętni się w swoich „prywatnych” rozmowach, jak to oni (junacy z Warszawy) uczcili rocznicę powstania. Pobudowali w Szczecinie barykady i pobili milicję oraz bezpieczeństwo, a Wojsko Polskie i Armia Czerwona nie występowali przeciwko nim.

Jako znamienne fakt dający wiele do myślenia dorzucę jeszcze, że jacyś junacy chodzili do niedawna po domach i prosili o jedzenie, bo ich w brygadzie źle karmią i są stale głodni.

Prowadzone dochodzenie w kierunku wykrycia niewątpliwych w tym wszystkim inspiratorów nie dało pozytywnych rezultatów. W toku dochodzenia zetknięto się z niezwykłą solidarnością [w]śród junaków, solidarności[ą] godną lepszej sprawy. To oczywiście utrudniło samo dochodzenie, gdyż na miejscu ujęto tylko tych, co brali udział w bójce, obrzucali kamieniami milicję, ale nie oni byli inicjatorami.

Z liczby dwudziestu kilku zatrzymanych ostatecznie zastosowano areszt względem trzech junaków i dwóch cywili, w ostatnich dniach doszedł jeszcze trzeci cywil – poważnie obciążony poszlakami, że był jednym z podżegaczy do awantury z milicją.

W tej chwili nie mam jeszcze pewności, że sprawa p[rzeciw]ko tym zatrzymanym zakończy się aktem oskarżenia. [...]

*Źródło: AIPN Sz, 397/1380, k. 213–217, mps.*

---

<sup>d</sup> *W oryginale: pierwszosierpniowych.*

**Nr 2**

*1948 sierpień 5, Warszawa – Raport zastępcy komendanta głównego Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” ppłk. Mieczysława Sawickiego z wydarzeń mających miejsce w Szczecinie 1 sierpnia 1948 r.*

Warszawa, dnia 5 sierpnia 1948 r.

**Szef Oddziału Propagandy  
Komendy Głównej „SP”  
ppłk Sawicki Mieczysław<sup>1</sup>**

Do  
**Komendanta Głównego „Służby Polsce”**

**Raport**

W związku z zajściami, które miały miejsce w Szczecinie dnia 1 sierpnia br. pomiędzy junakami 15. Brygady i milicją, wyjechałem tam z rozkazu ppłk. Majewskiego<sup>2</sup> dnia 2 sierpnia i byłem na miejscu dnia 3 bm.

Przebieg wypadków był następujący.

W godz[inach] popołudniowych dnia 1 bm. kilku junaków poszło „na jabłka” do sadu należącego do prokuratora wojskowego w Szczecinie ppłk. Juśkiewicza. Prokurator chciał ich koniecznie wylegitymować, a kiedy ci odmówili, próbował siłą jednego z nich wciągnąć do swego mieszkania. Wtedy junacy, którzy znajdowali się w pobliżu, poszli „odbijać” kolegę. Wywiązała się długa awantura, która zgromadziła dość dużo ludności cywilnej. Prokurator w tym czasie trzymał w ręce pistolet. Z tłumu padły okrzyki w rodzaju: „Junacy pracują, a do nich chcą strzelać!”, „Chłopcy, nie dajcie się!” itd. Wkrótce po zażegnaniu tej awantury, sprowokowanej zresztą niewłaściwym podejściem prokuratora, nastąpiła nowa awantura na placu zabaw.

Jeden z dowódców plutonu 15. Brygady usiłował odebrać wódkę kilku junakom z tejże brygady. Rozpoczęła się bójka. Milicja Obywatelska interweniowała w sposób dość brutalny. To spowodowało, że znajdujący się w pobliżu junacy rzucili się „na pomoc” kolegom i w ten sposób doszło do bijatyki między milicją i junakami. Zebrany tłum podjudzał junaków. Zaczęły padać okrzyki antypaństwowe. Junacy wykrzykiwali, że oni brali udział w powstaniu warszawskim i nie pozwolą ze sobą tak postępować. Wobec wciąż rozszerzającej się awantury przybyły posiłki ze szkoły milicyjnej MO w Szczecinie i z okrzykiem: „Hurra!!!”, i z bronią w ręku rzuciły się na tłum. Awantura została zlikwidowana, jednak wśród junaków zapanowało rozgoryczenie na MO.

Po zajściu MO zarządziła formalną „łapankę” na wszystkich junaków, którzy przebywali w mieście, stosując również takie metody, jak bicie kolbą i prowadzenie z pod-

<sup>1</sup> Mieczysław Sawicki (Szpiro) (1923–1983) – ppłk WP; szef Oddziału Propagandy Komendy Głównej PO „SP”; później dziennikarz i publicysta radiowy, członek Komitetu ds. Radia i Telewizji.

<sup>2</sup> Mieczysław Majewski (ur. 1911) – ppłk WP; przed wojną działacz komunistyczny, członek KZMP oraz MOPR i KPP; w czasie wojny na terenie ZSRS, żołnierz Armii Czerwonej oraz LWP; zastępca komendanta głównego PO „SP” ds. kulturalno-oświatowych.

niesionymi rękoma. Były również wypadki, że w odwet junacy napadali na milicjantów i obrzucali ich wyzwiskami i bili.

Oliwą do ognia było zaatakowanie przez milicjantów Piątego Komisariatu wracających w nocy z wycieczki junaków 16. Brygady, z którymi razem była również brygada czechosłowacka. Efekt był taki, że nazajutrz Czesi nie chcieli iść do pracy i stawiali sprawę wyjazdu ze Szczecina. Udało się jednak ich uspokoić.

W ciągu 3 i 4 bm. miały miejsce nadal incydenty między junakami i milicją. Junacy obrzucali milicjantów wyzwiskami, gwizdali na ich widok, zaś milicjanci ze swej strony wygrażali się junakom. Miał miejsce dnia 4 bm. wypadek, że sześciu uzbrojonych milicjantów weszło na teren brygady, aby – jak się wyrazili – „znaleźć tych wszystkich junaków, którzy ich zaczepiali, pokazać im itd.”.

Nastroje wśród junaków są złe. Stosunek do milicji wrogi – jako wynik tych wszystkich zajęć. Porozumiałem się dnia 3 bm. z sek[retarzem] wojew[ódzkim] PPR i komendantem woj[ewódzkim] MO. Doszliśmy do wspólnego wniosku, że należy uspokoić zarówno junaków, jak i MO. W mojej obecności komendant wojewódzki MO wydał rozkaz, aby milicja nie reagowała na zaczepki junaków.

Na uwagę zasługuje fakt, że junacy w dniu 1 bm. byli nastawieni na jawne wystąpienia. Okazało się bowiem, że tego dnia po apelu porannym w jednej z kompani w 15. Brygadzie wystąpił junak i wezwał junaków do uczczenia pamięci poległych w powstaniu pięciominutowym milczeniem. Kadra brygady nie zareagowała na to w ogóle i nie doprowadziła do rozładowania atmosfery.

W chwili obecnej jest w Szczecinie ppłk Majewski, który te sprawy ostatecznie bada i w kontakcie z miejscowymi władzami rozładowuje złe nastroje.

Dokładny przebieg zajęć w Szczecinie, ich podłoże polityczne i wnioski przywiezie ppłk Majewski.

Powyższy mój raport jest tylko orientacyjny.

(–) Sawicki, ppłk

*Źródło: AP w Szczecinie, sygn. 463/146, Powszechna Organizacja „Służba Polsce” Komenda Wojewódzka w Szczecinie, Materiały dotyczące wypadków i dezercji, k. 509–510, mps.*

## Nr 3

1948 sierpień 5, Szczecin – Odpis sprawozdania szefa Służby Śledczej Komendy Miasta MO ppor. Leśniewskiego z przebiegu zajść w Szczecinie 1 sierpnia 1948 r.

Szczecin, dnia 5 VIII [19]48 r.

## Sprawozdanie

W trakcie przeprowadzonego przeze mnie dochodzenia ustaliłem.

Dnia 1 VIII [19]48 r. o godz. 20.00 miało miejsce zajście wywołania rozruchów przez junaków „SP” i zgromadzonych cywili a milicją, która starała się przywrócić ład i porządek publiczny. Zajście wspomniane znalazło swój początek w następujących okolicznościach. Dwaj N.N. junacy z „SP” wdarli się do ogrodu ppłk. Juśkiewicza, prokuratora wojskowego, zam[ieszkałego] przy ul. Wypiańskiego nr [50], narwali owoców z drzew. Na interwencję ppłk. Juśkiewicza przybrali agresywną postawę i wdarli się do jego mieszkania. Zawezwani milicjanci do przywrócenia porządku zastali przed domem tłum ludzi pomieszanych z junakami „SP”. Z tłumy rozlegały się okrzyki oraz lżono milicjantom od skurwysynów i blacharzy.

Milicjantami tymi byli Barszcz<sup>a</sup> Józef<sup>1</sup> i Tomczak Józef<sup>2</sup> z IV Komisariatu MO. Milicjanci starali się rozgonić zebranych, lecz natrafili na opór, zostali obrzuceni kamieniami, wobec czego musieli się wycofać. Po zawiadomieniu Komendy Woj[ewódzkiej] MO i Komendy Miasta MO przybyli milicjanci z drużyn służbowych oraz dyżurny śledczy KW MO Bielówka<sup>3</sup> i Komendy Miasta Sokołowski Tomasz<sup>4</sup>, którzy wspólnymi siłami starali się zebrany tłum cywili i junaków „SP” uspokoić, lecz spotkali się z groźną postawą tłumy i obrzuceni ponownie [zostali] cegłami i wyzwiskami.

Nadmienia się, że zajście to było w bezpośredniej bliskości ul. Wypiańskiego na Al. Wojska Polskiego, koło karuzeli, gdzie zgromadzone były liczne tłumy mieszkańców m[iasta] Szczecina, do których przyłączyli się jeszcze ludzie powracający z kąpieli-ska w Głębokim.

<sup>a</sup> *W oryginale: Braszcz.*

<sup>1</sup> Józef Barszcz (ur. 1924) – kpt. MO; w KW MO w Szczecinie od 1 IV 1945 r., w okresie 1947–1949 dzielnicowy IV Komisariatu MO w Szczecinie. AIPN Sz, 0023/209, Akta osobowe funkcjonariusza MO J. Barszcza.

<sup>2</sup> Józef Tomczak (ur. 1925) – ppor. MO; w KW MO w Szczecinie od 25 VI 1945 r., w okresie 1946–1949 dowódca plutonu IV Komisariatu MO w Szczecinie. AIPN Sz, 0023/5134, Akta osobowe funkcjonariusza MO J. Tomczaka.

<sup>3</sup> Zbigniew Bielówka (ur. 1924) – st. sierż. podchor. MO; w MO od 23 III 1947 r., od 5 VII 1947 r. mł. referent Sekcji Śladów Wydziału Śledczego KW MO w Szczecinie. AIPN Sz, 0023/284, Akta osobowe funkcjonariusza MO Z. Bielówki.

<sup>4</sup> Tomasz Sokołowski (ur. 1922) – por. MO; w KP MO w Nowogardzie od 12 III 1946 r., w okresie 1947–1950 wywiadowca Sekcji Śledczej KM MO w Szczecinie. AIPN Sz, 0023/4552, Akta osobowe funkcjonariusza MO T. Sokołowskiego.

Równocześnie w tym samym czasie wybuchła sprzeczka między trzema junakami „SP” 15. Brygady, którzy pobili się między sobą, byli nimi: kpr. Tlostowski Józef<sup>5</sup> i Freda Waclaw. Spór wszczęto o wódkę, którą posiadali junacy, oraz zakąskę. Dwaj ww. Tlostowski i Freda z „SP” zwrócili się do junaka, aby wziął wódkę [i] udał się z nimi do koszar. Na spór przybyli inni junacy, którzy dotkliwie pobili plut. Fredę Waclawa. Widząc zbiegowisko, przystąpił do interwencji milicjant VII Komisariatu MO Marciniak<sup>6</sup> i pobitego Fredę zaniósł do taksówki, która odwiozła go do szpitala PCK. Wracając z powrotem na miejsce wypadku w celu zatrzymania podejrzanych, został przez nich dotkliwie pobity i znajduje się w Poliklinice WUBP w Szczecinie. [...]<sup>b</sup>

Milicjanci, rozprędzając tłum oraz we własnej obronie, użyli broni, strzelając kilkakrotnie w górę. Po strzałach tłum zaczął się powoli rozchodzić. Około godz. 21.00 z minutami przybyli milicjanci z Kursu Przeszkolenia MO oraz straż pożarna, którzy zaprowadzili bezwzględny spokój i ład. Nadmieniam, że straż czynnego udziału [w zajęciach] nie wzięła, gdyż nie było to już koniecznym. W trakcie strzelania zostali lekko ranni dwaj cywile, a mianowicie: Drodz Ryszard<sup>7</sup> i Zajkowski Władysław<sup>8</sup>. Ogółem zatrzymano 24 osoby cywilne, w tym 2 kobiety, oraz 16 junaków z „SP”, których natychmiast przekazano na polecenie ppłk. Juśkiewicza do WUBP. Zatrzymanych cywili przesłuchano i skonfrontowano z biorącymi w akcji udział milicjantami.

Z zatrzymanych, dwóm udowodniono czynny udział w napaści oraz podżeganiu, byli to Szeksztełło Edward<sup>9</sup> [...] i Olszewski Ignacy<sup>10</sup> [...]. Następnie Szampański Jan<sup>11</sup> [...] został zatrzymany za wnoszenie okrzyków podburzający[ch] tłum do wystąpień oraz Szymański Władysław<sup>12</sup> [...] za usiłowanie sfotografowania momentu zajścia. Ww. zatrzymanych przekazano do WUBP celem dalszego prowadzenia dochodzenia.

Dalszych zatrzymanych w liczbie 17 osób: Kisielewski Stanisław<sup>13</sup>, Kowalczyk Antoni<sup>14</sup>, Gilichowski Sylwester<sup>15</sup>, Otwinowski Czesław<sup>16</sup>, Kropiński Edward<sup>17</sup>, Kostrzewa Stefan<sup>18</sup>, Kubiak Ryszard<sup>19</sup>, Knita Józef<sup>20</sup>, Bystrzycka Anna<sup>21</sup>, Kosiorek Stanisława<sup>22</sup>,

<sup>b</sup> Pominięto fragment z powtórzoną informacją o lokalizacji zajść.

<sup>c</sup> Pominięto dane osobowe i adresowe.

<sup>5</sup> Józef Tlostowski – brak bliższych danych.

<sup>6</sup> Ryszard Marciniak (ur. 1928) – w VII Komisariacie MO w Szczecinie od 7 IV 1948 r.; podczas zajść dotkliwie pobity, po tym wydarzeniu był rozgoryczony postawą współpracowników i przełożonych, w październiku 1949 r. zwolnił się z MO. AIPN Sz, 0023/3075, Akta osobowe funkcjonariusza MO R. Marciniaka.

<sup>7</sup> Ryszard Drodz – brak bliższych danych.

<sup>8</sup> Władysław Zajkowski – brak bliższych danych.

<sup>9</sup> Edward Szeksztełło (ur. 1933) – mieszkaniec Szczecina przybyły z Wilna. Brak bliższych danych.

<sup>10</sup> Ignacy Olszewski (ur. 1928) – brak bliższych danych.

<sup>11</sup> Jan Szampański – brak bliższych danych.

<sup>12</sup> Władysław Szymański – brak bliższych danych.

<sup>13</sup> Stanisław Kisielewski – brak bliższych danych.

<sup>14</sup> Antoni Kowalczyk – brak bliższych danych.

<sup>15</sup> Sylwester Gilichowski – brak bliższych danych.

<sup>16</sup> Czesław Otwinowski – brak bliższych danych.

<sup>17</sup> Edward Kropiński – brak bliższych danych.

<sup>18</sup> Stefan Kostrzewa – brak bliższych danych.

<sup>19</sup> Ryszard Kubiak – brak bliższych danych.

<sup>20</sup> Józef Knita – brak bliższych danych.

Kowalski Mieczysław<sup>23</sup>, Szac Mieczysław<sup>24</sup>, Twardy Józef<sup>25</sup>, Andrzejczak Mieczysław<sup>26</sup>, Michalek Adam<sup>27</sup>, Małachowski Witold<sup>28</sup>, Budny Ryszard<sup>29</sup>, po porozumieniu się z WUBP zwolniono z powodu, że nie znaleziono materiału udowadniającego ww. branie czynnego udziału w zajściu w dniu 1 VIII [19]48 r.

Całkowity materiał dochodzeniowy w dniu 3 VIII [19]48 r. za L.dz. 0332/48 zał. 42 – przesłano do WUBP w Szczecinie.

Szef Sekcji Śledczej  
Komendy M[iasta] MO Szczecina  
(–) Leśniewski R., ppor.

*Źródło: AIPN Sz, 008/352, t. 5, k. 202–203, mps.*

---

<sup>21</sup> Anna Bystrzycka – brak bliższych danych.

<sup>22</sup> Stanisława Kosiorek – brak bliższych danych.

<sup>23</sup> Mieczysław Kowalski – brak bliższych danych.

<sup>24</sup> Mieczysław Szac – brak bliższych danych.

<sup>25</sup> Józef Twardy – brak bliższych danych.

<sup>26</sup> Mieczysław Andrzejczak – brak bliższych danych.

<sup>27</sup> Adam Michalek – brak bliższych danych.

<sup>28</sup> Witold Małachowski – brak bliższych danych.

<sup>29</sup> Ryszard Budny – brak bliższych danych.

Nr 4

1948 październik 8, Szczecin – Odpis postanowienia o umorzeniu dochodzenia w sprawie zejść mających miejsce w Szczecinie 1 sierpnia 1948 r.

Odpis

**Postanowienie**  
o umorzeniu dochodzenia

Szczecin, dnia 8 X [19]48 r.

Mp. Szczecin

Wojskowy prokurator rejonowy w Szczecinie ppłk Juśkiewicz Tadeusz, rozpoznawszy akta sprawy nr Pr. 911/48 p[rzeciw]ko **Kret[owi] Henrykowi**<sup>1</sup> i towarzyszom, podejrzanym o popełnienie przestępstwa przewidzianego w art. 1 § 1 i w art. 2 dekretu z dnia 13 VI 1946 r., i zważywszy że w toku dochodzenia zebrano wprawdzie poważne poszlaki p[rzeciw]ko wszystkim podejrzanym, a mianowicie, że podejrzany junak „SP” Kret Henryk i junak „SP” Wysmułek Mieczysław<sup>2</sup> brali udział w zejściu 1 sierpnia<sup>a</sup> 1948 r. na terenie Szczecina przy ul. Wojska Polskiego między organami MO a kilkusetosobową grupą junaków „SP” występującą wspólnie z nierozpoznanymi osobnikami spośród ludności cywilnej, w ten sposób, że uderzali funkcjonariuszy MO rękoma; że podejrzani junak „SP” Andrzejewski Michał<sup>3</sup> i cywilny osobnik [...]<sup>b</sup> Szeksztelło Edward w tymże zejściu obrzucali funkcjonariuszy MO obelżywymi słowami; że podejrzani Olszewski Ignacy i Kasperski Włodzimierz<sup>4</sup> podniecali tłum do oporu, używając wulgarnych wyzwick w stosunku do funkcjonariuszy MO – to jednak mając na uwadze, że wszyscy ww. byli tylko oddzielnymi elementami tłumy, który w owym czasie dał się użyć i sprowokować pewnym osobnikom do stawiania oporu i przeszkadzania czynnościom służbowym organów MO, że wszyscy ww. podejrzani są młodymi ludźmi, ledwo wstępującymi w życie (roczniki: 1933, 1932, 1930, 1929 i 1928), że stopień wykształcenia wszystkich ww. podejrzanych jest niski, że dotychczasowe ich warunki wychowania i bytowania nie rozwinęły w nich należytego społecznienia, że wreszcie prowadzone dochodzenie i przeszło dwumiesięczny areszt tymczasowy dostatecznie podejrzanych uświadomiły, co do karygodności ich postępowania, i wobec tego istnieje rękojmia, że

<sup>a</sup> *Woryginalne*: pierwszosierpniowym.

<sup>b</sup> *Pominięto słowo* podejrzany.

<sup>1</sup> Henryk Kret – brak bliższych danych.

<sup>2</sup> Mieczysław Wysmułek (ur. 1937) – junak 15. Brygady PO „SP”; zatrzymany 2 VIII 1948 r. przez WUBP w Szczecinie pod zarzutem udziału w zejściach ulicznych 1 sierpnia i dokonanie gwałtownego zamachu na funkcjonariusza MO; zwolniony z aresztu 8 X 1948 r. AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna MSW.

<sup>3</sup> Michał Andrzejewski – brak bliższych danych.

<sup>4</sup> Włodzimierz Kasperski (ur. 1930) – zatrzymany pod zarzutem udziału w masowych rozruchach spowodowanych starciem między junakami „SP” a MO 1 VIII 1948 r.; zwolniony z aresztu 8 X 1948 r. AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna MSW.



w przyszłości nie wystąpią w taki sposób, że wychodząc następnie z założeń wychowawczych<sup>c</sup>, a te w danym przypadku winny być na pierwszym miejscu,

postanowił:

1. Sprawę niniejszą umorzyć na zasadzie art. 161 kwpk dla braku wystarczających warunków do sporządzenia aktu oskarżenia.

2. Wszystkich podejrzanych, a to: Kreta Henryka, Wysmułka Mieczysława, Andrzejewskiego Michała, Szekszteflę Edwarda, Olszewskiego Ignacego i Kasperskiego Włodzimierza, przebywających w areszcie WUBP w Szczecinie, niezwłocznie wypuścić na wolność.

3. Zawiadomić wszystkich podejrzanych o umorzeniu względem nich dochodzenia przez danie im do odczytania i podpisania egzemplarza niniejszego postanowienia i zwrotu tego egzemplarza do prokuratury.

4. Zawiadomić WUBP w Szczecinie o umorzeniu sprawy przez przesłanie do Wydz[iału] Śledczego WUBP egzemplarza postanowienia.

5. Zawiadomić o umorzeniu dochodzenia względem junaków „SP” (Kreta Henryka, Wysmułka Mieczysława i Andrzejewskiego Michała) Wojewódzką Komendę „SP” w Szczecinie.

6. Akta sprawy wraz z postanowieniem przechować w tut[ejszym] archiwum.

Wojskowy prokurator rejonowy  
w Szczecinie  
(-) Juśkiewicz Tadeusz, ppłk<sup>d</sup>

*Źródło: AIPN Sz, 008/352, t. 6, k. 16–16v, mps.*

<sup>c</sup> Tak w oryginale.

<sup>d</sup> Poniżej maszynowy dopisek o treści: (MP), pieczęć okrągła z godłem i napisem: Wojsko Polskie Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Koszalinie oraz opatrzona parafą odręczna adnotacja o treści: Za zgodność.

## STRESZCZENIE

Przez wielu historyków rok 1948 uważany jest za początek „formalnego” stalinizmu w Polsce. Po pierwszym okresie względnej liberalizacji, w cieniu której dokonywała się rozprawa z opozycją polityczną i podziemiem niepodległościowym, komuniści odkryli karty. W tej rewolucyjnej przebudowie dużo uwagi poświęcono najbardziej obiecującej, ale jednocześnie wybitnie „niepokornej” grupie społecznej – młodzieży. W powołanej 25 lutego 1948 r. Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” władze upatrywały dogodnej możliwości realizacji kilku strategicznych celów. Ujęcie w karby organizacyjne na kształt wojskowy i skoszarowanie wyrwanych ze swoich środowisk młodych ludzi miało przede wszystkim służyć ich jednolitemu wychowaniu ideologicznemu oraz stworzyć załążek przyszłych kadr partyjnych. Szczecin, leżący na Ziemiach Odzyskanych i potrzebujący wsparcia w jak najszybszej odbudowie, stał się miejscem stacjonowania aż trzech brygad PO „SP”. Junaków na mocy decyzji politycznej skierowano do realizacji sztandarowych inwestycji miejskich tamtego okresu. Wydarzenia z ich udziałem, do których doszło w Szczecinie 1 sierpnia 1948 r., nie mogły być na rękę władzy komunistycznej. Oznaczały bowiem całkowity blamaż rozdmuchanego propagandowo wizerunku „SP” jako organizacji niezłomnych przodowników pracy socjalistycznej. Choć trudno doszukiwać się w genezie opisanych w źródłach wydarzeń kontekstu politycznego, to data ich przebiegu bez wątpienia została wykorzystana propagandowo.

**Słowa kluczowe:** Szczecin, Pomorze Zachodnie, stalinizm, Powszechna Organizacja „Służba Polsce”, zamieszki.

## SUMMARY

The year 1948 is considered by many historians as the beginning of “formal” Stalinism in Poland. After the first period of relative liberalization, under the cover of which the suppression of the political opposition and the independence underground movement was enforced, the communists put their cards on the table. In the revolutionary reconstruction a great deal of attention was devoted to the most promising, but at the same time eminently “unruly” social group – young people. In the Common Organization “Service to Poland” (SP) established on 25 February 1948, the authorities saw the convenient possibility of implementing several strategic goals. The process of imposing military organizational forms and bringing young people uprooted from their own environments into the barracks, was supposed to serve a homogeneous ideological upbringing thereof and to create the nucleus of future party recruits. Szczecin, lying in the Recovered Territories and in need of support in the fastest possible reconstruction, became a location where up to three PO (Common Organization) Brigades of the “SP” were stationed. The youngsters, by virtue of a political decision, were directed to implement the flagship municipal investments of that period. Incidents that took place in Szczecin on 1 August 1948 with their participation could not be of benefit to the communist authorities. They meant the total failure of the bolstered propaganda image of the “SP” as an organization of the unbreakable leaders of socialist work. Although it is difficult to find a political context in the genesis of the events described in the sources, the date of occurrence thereof was undoubtedly used to the advantage of propaganda.

**Key words:** Szczecin, Western Pomerania, Stalinism, Common Organization “Service to Poland”, riots.